

W piersi ptak...

Przełożył Leszek Engelking

Z powrotem w dzieciństwo...

Stoję u stóp drabiny
kołyszącej się na silnym wietrze.
Mój wielki ojciec
balansuje jedną nogą
na przedostatnim szczeblu,
zrywa jabłka do koszyka,
a kiedy mocno zawieje, krzyczy:
kurde, ale cudownie!

Na górskim grzbiecie
zgubiłaś chustkę,
leżała koło ścieżki
w krzakach czarnych jagód.
Pachniała ciałem,
teraz się zastanawiam,
kim jesteś...

W piersi ptak,
gdybyż nie było klatki żeber.

Kiedy światło pada
ukośnie na twarz,
za nosem jest ciemno.

Czasem
wystarczy spojrzenie
i chwila kamienieje.

Dzień się skończył,
noc jeszcze nie zapadła.
Ta chwila
przenika przez ciało
aż tam, gdzie podobno
nic nie ma.

Być kimś innym
możemy tylko
w sercu kobiety.

Kiedy życie
zmieni się w przeżywanie,
gdzie się wdrapiesz
po ślizgawicy słów?

Laską napisałem
na śniegu wiersz,
na puszystym śniegu,
i patrzyłem,
jak wiatr go czyta.



František Kowolowski, *Svatý František (Święty Franciszek)*



František Kowolowski, *Připoutání (Połączeni)*, fotografia 80x100 cm, 2005